

SPADKOBIERCY BERKA JOSELEWICZA

ŻYDZI W LEGIONACH POLSKICH

Śladami Berka Joselewicza kroczcie!

Do broni! Za wolność Polski!

Za wolność wszystkich jej obywateli!

Do broni! Do szeregów polskich!

Z odezwy Żydów legionistów *Do młodzieży żydowskiej!*, marzec 1915 r.

Głos wewnętrzny, daimonion mój, mówił mi nieustannie:

Twoje miejsce tam, gdzie jest walka na śmierć i życie, tam masz i powinieneś służyć

i nie opuszczać posterunku ani na chwilę. Jeżeli Polacy nie powiedzą sobie:

„lepiej nie żyć, niż żyć w niewoli?”, to Polski nigdy nie będzie!

Ci, którzy tak mówią, są w Legionach.

Z listu por. Edmunda Szalita z frontu

Utworzenie Legionów Polskich po wybuchu I wojny światowej było kolejnym etapem walki o niepodległość zapoczątkowanej Insurrekcją Kościuszkowską, kontynuowanej podczas powstań narodowych i działalności spiskowej w XIX w., a wiele lat po klęsce Powstania Styczniowego podjętej przez ruch zwolenników zbrojnej walki o niepodległość Polski, który narodził się po 1906 r. na terenie zaboru austriackiego. Formacje legionowe, istniejące od sierpnia 1914 r. do sierpnia 1917 r., objęły 25–30 tys. osób, które służyły w jednostkach liniowych i na zapleczu frontu. Było wśród nich 648 polskich Żydów wywodzących się zarówno z rodzin zasymilowanych wyznania rzymskokatolickiego, jak i – w większości – z różnych warstw społeczności wyznania mojżeszowego zamieszkującej ziemi dawnej Rzeczypospolitej, a stanowiących blisko trzymilionową społeczność¹.

W pierwszych dniach wojny żydowscy ochotnicy stawili się na koncentrację strzelecką do Krakowa. W sierpniu 1914 r. wyruszyli do Królestwa Polskiego. Jako pierwszy – Bronisław Mansperl „Chaber”, który był jednym z żołnierzy kompanii kadrowej Tadeusza Kasprzyckiego. Kolejni ochotnicy znaleźli się w baonach grupy strzeleckiej Józefa Piłsudskiego, które za kadrówką wkroczyły do zaboru rosyjskiego. Legioniści spotykali się zwykle z niechęcią lub obojętnością mieszkańców tego obszaru. „Nikt nie wyniesie szklanki wody, nikt nie poda kromki chleba [...]. To już nie Krakowskie, nie polska

¹ Część przyszłych legionistów działała w istniejących w Galicji organizacjach niepodległościowych: Strzelcu, Związku Strzeleckim i Polskich Drużynach Strzeleckich, sporadycznie również w Polowych Drużynach Sokolich i Drużynach Bartoszewych. Szczegółowe informacje na temat udziału polskich Żydów w czynnie legionowym zob. M. Gałęzowski, *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich* (z przedmową R. Pipesa), wyd. IPN, Warszawa 2010 (tam również we *Wstępie* i w rozdziale *Legioniści polscy pochodzenia żydowskiego. Portret zbiorowy*).

Galicja, to Rosja zaludniona szczepem mówiącym po polsku, ale czującym po rosyjsku” – pisał Roman Starzyński. A gdy w pierwszych dniach pobytu na Kielecczyźnie o. Kosma Lenczowski zakończył swoje przemówienie do tłumu zebranego na jarmarku w Słomnikach okrzykiem „Niech żyje Polska”, jak wspominał później, „jedna tylko kobieta starszka zawołała nieśmiało »Niech żyje« i nie dokończyła. Ktoś ją szarpnął za zapaskę i umilkła”.

Strzelcy pochodzący z Galicji Wschodniej, głównie ze Lwowa, wstąpili do Legionu Wschodniego. Po jego rozwiązaniu, ci, którzy wytrwali w szeregach, zostali przydzieleni jesienią 1914 r. do 2. i 3. pp i wzięli udział w walkach na froncie karpackim, a później w Besarabii i na Bukowinie. W maju 1915 r. obydwa pułki zostały włączone do utworzonej wówczas II Brygady Legionów, która jesienią 1915 r. dołączyła do I i III Brygady na Wołyniu.

Żołnierze Legionów Polskich pochodzenia żydowskiego wywodzili się z różnych środowisk społecznych. Byli wśród nich rzemieślnicy, głównie krawcy, szewcy i stolarze, także piekarze, cukiernicy, rzeźnicy, blacharze i malarze, robotnicy najemni, handlarze i sprzedawcy sklepowi. Wśród przedstawicieli inteligencji dominowali uczniowie gimnazjalni, studenci oraz niżsi urzędnicy, głównie kancelaryjni. Znaleźli się tam również lekarze, nauczyciele, dziennikarze. Część ochotników żyła zarówno w środowisku polskim, jak i żydowskim, znała też język polski. Wielu wywodziło się jednak z ubogich warstw polskich Żydów. Większość legionistów stanowili ludzie bardzo młodzi, którzy w chwili wstąpienia do Legionów często nie ukończyli siedemnastu lat. Najmłodszy poległ legionista pochodzenia żydowskiego mieli w chwili śmierci piętnaście (Bronisław Strahlberg) i szesnaście lat (Marcin Szymon Bendel).

Ochotnicy żydowscy byli przydzielani do różnych pułków legionowych (głównie do piechoty) lub formacji pozafrontowych – intendentury, służby werbunkowej i oddziałów sztabowych Komendy Legionów. Niektórzy pełnili funkcje lekarzy i sanitariuszy na froncie, m.in.: Emanuel Buxbaum, Berisch Joffe, Izaak Jungerman, Mieczysław Kaplicki, Władysław Medyński i Baruch Neuman. Często okazali poświęcenie i odznaczyli się męstwem. Przykładowo Jungerman „w bitwie pod Wielkim Miedwieżem w dn. 2 XI do 15 XI 1915 r. przez cały czas pełnił służbę podoficera sanitarnego na linii, opatrując rannych bez najmniejszego odpoczynku”. Za czyn ten odznaczono go później orderem *Virtuti Militari*. Neuman poległ w czasie pełnienia swoich obowiązków w bitwie pod Jastkowem.

Polscy i żydowscy legionисти darzyli się zazwyczaj wzajemnym szacunkiem i życzliwością. Na ich dobre relacje wpływały: wspólny cel – walka o niepodległość i ponoszenie trudy życia wojennego. Wypadki złego traktowania z powodu pochodzenia żydowskiego zdarzały się sporadycznie. Ksiądz Henryk



Grupa Żydów – żołnierzy Legionów Polskich w 1914 r.
Od lewej Leopold Gottlieb (1), Izidor Oberhard (2),
Ignacy Schrage (3), Emanuel Buxbaum (4)



Grupa Żydów – żołnierzy Legionów Polskich w obozie w Łomży w czasie modlitwy
(W. Kęsik, *Za drutami Szczybiorna i Łomża*, Warszawa 1936)

Ciepichał, kapelan legionowy, pisał np. o Izaaku Jungermanie, którego inni legionieści wyśmiewali za słabą znajomość języka polskiego. Żydzi w Legionach sumiennie wypełniali swoje obowiązki służbowe, dzielili wraz z innymi bardzo trudne warunki frontowe i odznaczyli się odwagą na polu walki. Dobitym świadectwem tej postawy jest lista poległych, która obejmuje 65 nazwisk – niemal 10 proc. wszystkich ustalonych żołnierzy Legionów Polskich pochodzenia żydowskiego. Wśród nich znalazło się m.in. kilku wybitnych oficerów – Józef Blauer „Kratowicz”, Bronisław Mansperl „Chaber” oraz Edmund Szalit. Ponadto wielu żołnierzy odniosło rany w walce. Niektórzy wskutek tego zostali inwalidami. Byli wśród nich m.in. Henryk Leiter i Bernard Silberstein „Mauser” – 23 października 1914 r. pod Laskami ciężko ranni w jednej z pierwszych bitew legionowych, czego skutki odczuwali do końca życia; trzykrotnie ranny Getzel (Gustaw) Apfelsüss czy Natan Trembawler, który stracił nogę w czasie walk w Besarabii.

Bohaterstwo żydowskich legionistów potwierdzają informacje z wniosków odznaczeniowych oraz relacje ich kolegów. We wniosku o odznaczenie wspomnianego już Jungermana orderem *Virtuti Militari* pisano: „[...] jako kapral sanitarny i d[owód]ca patrolu sanitarnego we wszystkich bitwach z narażeniem własnego życia opatrywał rannych”. Pod Dzierzkowicami, „gdy legionieści zmęczeni kilkudniowymi nieustannymi walkami znajdowali się w ostatnim dniu pod silnym ogniem nieprzyjacielskim, przyszedł rozkaz do ataku. Nikt nie ruszył się z miejsca, jedyny inż. Reich rzucił się naprzód, a widząc swych towarzyszy niezdecydowanych, zgromił ich słowami: »wstydziecie się, ja, Żyd, mam być dla was przykładem«. Zawstyżeni ruszyli legionieści pod przewodnictwem Reicha do ataku, w którym on sam poniósł ciężkie rany” (wkrótce zmarł).

Od początku służby legionieści żydowscy wcieleni do legionowych pułków dzielili wraz z innymi bardzo trudne warunki frontowe. Wielu z nich chociaż raz przebywało w szpitalu, część zwolniono ze służby z przyczyn zdrowotnych, a kilku zmarło później wskutek nabytych wówczas chorób. Niektórzy legionieści mimo kłopotów zdrowotnych i trudnych warunków służby wykazywali dużą determinację, by wrócić do szeregów. Józef Heller po bitwie pod Łowczówkiem – ciężko chory na czerwonkę i serce – został odesłany do szpitala i w maju 1915 r. zwolniony z Legionów. Przyjęty ponownie, służył od lutego 1916 r. w baonie rekruckim. Jesienią 1916 r. został znów zwolniony z powodu inwalidztwa, by w marcu 1917 r. wrócić do służby. Warto również wspomnieć o tych ochotnikach żydowskich,

którzy wstępowali do Legionów mimo całkowitej niezdolności do służby wojskowej. Berisch Joffe, sanitariusz I Brygady, był krótkowidzem i miał problemy zdrowotne związane z drogami oddechowymi, które z czasem doprowadziły go do gruźlicy. Mimo to służył na froncie blisko rok.

Jesienią 1915 r. wszystkie brygady Legionów Polskich przerzucono na Wołyn, gdzie wzięły udział w ciężkich walkach m.in. pod Kuklami i Bielgomem. Zginęło wtedy wielu legionistów, m.in. wspomniani już oficerowie Blauer, Mansperl i Szalit. Polegli również Adolf Sternschuss – który wcześniej porzucił służbę oficerską na tyłach w armii austriackiej, przeszedł do Legionów, zrezygnował jednak ze stopnia oficerskiego i wybrał służbę szeregowego żołnierza, a także syn jednego z czołowych działaczy asymilacyjnych Ignacego Steinhausa – Władysław. Kulminacyjnym momentem kampanii wołyńskiej była największa bitwa Legionów Polskich 4–6 lipca 1916 r. pod Kostiuchnowką. Po bitwie oddziały legionowe wycofały się nad Styr, gdzie uczestniczyły m.in. w walkach pozycyjnych pod Sitowiczami.

Na początku października 1916 r. Legiony skierowano do Baranowicz. Wiązało się to z działaniami politycznymi Piłsudskiego, który domagał się od państw centralnych podporządkowania Legionów władzom polskim. Po ogłoszeniu Aktu 5 listopada jednostki legionowe wycofano ostatecznie z frontu rosyjskiego i przeniesiono do garnizonów w Królestwie Polskim. Piłsudski i jego zwolennicy planowali, że staną się one kadrą wojska polskiego. W czasie pobytu w Królestwie Polskim wielu legionistów wzięło udział w rozmaitych kursach oficerskich i podoficerskich organizowanych przez niemieckie dowództwo wojskowe. Działania Piłsudskiego zmierzające do utworzenia władz polskich, którym podlegałoby wojsko polskie, nie powiodły się. Na początku lipca 1917 r. doszło do otwartego konfliktu z Niemcami i Austriakami, nazwanego później kryzysem przysięgowym. W efekcie Piłsudski został uwięziony, a większość żołnierzy i oficerów I i III Brygady oraz 1. pułku ułanów i 1. pułku artylerii odmówiła przysięgi na wierność sojuszowi z państwami centralnymi. Oficerów internowano w obozie w Benjaminowie. Żołnierze znaleźli się w Szczypiornie, później część przeniesiono do Łomży. Warunki pobytu legionistów, przede wszystkim w Szczypiornie, były złe. Lejb Kuszniar nazwał Szczypiorno piekłem. „Niemcy nas morzyli głodem, męczyli jak tylko mogli i usiłowali nas nawrócić do poddania się woli Niemców pod wszelką postacią” – wspominał.

Niełatwo odpowiedzieć na pytanie, jakie motywy i uczucia pchnęły tych młodych ludzi do Legionów. Przeważająca większość źródeł, na podstawie których można tę kwestię w pewnym stopniu wyjaśnić – czyli wnioski o odznaczenie niepodległościowe – pochodzi z lat trzydziestych XX w. i została wytworzona przez ludzi w pełni ukształtowanych, żyjących w czasach o kilkanaście lat odległych od tamtych wydarzeń. Wszyscy oni bez wyjątku podawali motywy ideowe – walkę o niepodległość Polski,



Emil Kurzweil z II Brygady Legionów

czasem jedynie precyzując ją jako walkę z Rosją i manifestując przy tej okazji poglądy antyrosyjskie. Oddziaływania partii socjalistycznych związanych z polską irredentą miały zdecydowanie mniejsze znaczenie, niż mogłoby się to na pozór wydawać. Na kształtowanie poglądów niepodległościowych decydujący wpływ miała najprawdopodobniej szkoła i otoczenia polskie w warunkach autonomii w zaborze austriackim (przede wszystkim w Krakowie i we Lwowie). Stamtąd wywodziła się większość przedstawicieli środowiska irredentystycznego, a później także legionistów pochodzenia żydowskiego. Bracia Vorzimmerowie (Wereszycy) – Henryk i Tadeusz – jeszcze jako uczniowie gimnazjum czytali poezję polskich romantyków, przede wszystkim Juliusza Słowackiego, a także prace historyczne Szymona Askenazego, Ludwika Kubali i Bolesława Limanowskiego. Elżbieta Orman, biografka Henryka Wereszycy, pisała: „Uczestniczył w wielu patriotycznych uroczystościach. Polska była dla niego symbolem wolności, a powstania narodowe powodem do dumy”. Interesujące uzasadnienie motywów związania się ze środowiskiem polskich niepodległościowców przytoczył Oskar Rosner: „Mój ojciec – zwyczajny Żyd – człowiek pracy, sam nie mając pojęcia, co to jest Polska – wychowywał mnie w każdym duchu, tylko nie polskim”.



Por. Bronisław Mansperl „Chaber”

Także i w tym wypadku decydujący wpływ na ukształtowanie poglądów przyszłego legionisty miała polska szkoła. Bywały i inne motywacje. Jak pisał Julian Borek-Borecki, Jakub Hennefeld uważał się za Żyda i był z przekonania syjonistą, a swoją służbę w Legionach uważał za spłacenie długu wdzięczności zaciągniętego wobec Polski „za przygarnięcie go i danie mu swobód obywatelskich i religijnych”.

W istocie Żydzi wstępowali do Legionów z takich samych powodów jak Polacy – żeby bić się zbrojnie o niepodległość Polski. Samuel Reich, żołnierz I Brygady, który zmarł w wyniku rany odniesionej w boju pod Dzierzkowicami, mówił: „Przez krew moją, która splywa na tę ziemię, nabywam do niej wieczne prawo”. Ale w przeważającej większości wypadków ten wybór nie wynikał z presji otoczenia, by zasłużyli sobie służbą legionową na przynależność do narodu czy społeczeństwa polskiego, a z przeświadczenia, że walka zbrojna jest jedynym sposobem wybicia się ojczyzny na niepodległość. Podobne względy kierowały mniej licznymi ochotnikami z zaboru rosyjskiego. Tam istotnym elementem rodzenia się świadomości niepodległościowej było uczestnictwo w walce o szkołę polską. Natomiast na nielicznych przedstawicieli żydowskiego proletariatu z Królestwa Polskiego, którzy wstąpili do Legionów, w niektórych przynajmniej wypadkach oddziaływały hasła propagujące ideę niepodległościową. „Jest wreszcie Żydek z Lublina, śmieszny, głupkowaty [...]. Skąd mu przyszło [do głowy, by wstąpić] do Legionów Polskich” – zastanawiał się 5 września 1915 r. Michał Römer (sam uważający się za Litwina). Następnego dnia napisał: „Śmieszny to chłopiec; głupkowaty, nieokrzesany, typowy Żydzia, ale swój spryt ma; kiepsko nawet mówi po polsku, ale Moskala bić chce; dumny jest, że należy do wojska



Leopold Gottlieb podczas służby w Legionach
(Księża pamiątkowa)

polskiego, jest »obywatelem« jak inni; żartują i śmieją się z niego, ale go dość lubią i w żadnym razie nie krzywdzą».

Legiony były wojskiem ochotniczym. Wstępowali do nich ci, którzy chcieli. Jaką mogli mieć z tego korzyść? Tylko taką, którą we wspomnieniu o Bronisławie Mansperlu przedstawił Juliusz Kaden-Bandrowski: „Gdyby nie przyszła była wojna i gdyby organizacyjne życie młodzieży szło dalej trybem dotychczasowym – to na mnogich zebraniach, zjazdach i wiecach akademickich nie dano by nigdy pełnej wiary wystąpieniom Mansperla. Przemawiałby gorąco, krzątałby się skwapliwie. Niemniej jednak zebrani przyjmowaliby to zawsze z pewnym półśmiechem, mieliby nawet może względem kolegi pewien cień nieufności i niejeden by sobie pomyślał: jaki też interes, prawdziwy, osobisty interes ma Mansperl w trosce swej o walkę za Ojczyznę?... Mansperl był Żydem. – Istotnie, miał jeden wielki, prawdziwy, osobisty interes w walce za Polskę: przelewając za Nią krew, pragnął sobie zdobyć do Niej prawo, którego by mu nikt odmówić nie śmiał. Miał więc ten sam

interes, który mamy nawzajem wobec siebie, w godzinie poświęcenia i ofiary. Ale tak właśnie bywa w życiu: gdy własny interes zwiemy bohaterstwem, bohaterstwo odmiennego od nas typu ludzkiego chętnie podejrzewalibyśmy o interes”.

Na wiosnę 1918 r. stopniowo wszystkich internowanych legionistów zwolniono. Część wstąpiła wówczas do Polskiej Siły Zbrojnej, na co wcześniej zgodziło się kierownictwo Polskiej Organizacji Wojskowej. Inni zaangażowali się w działalność POW. Ważną rolę w POW odgrywali m.in. Jan Arnsztajn w Lublinie, Karol Lilienfeld-Krzewski w Warszawie, Waldemar J. Szwarcbart w Częstochowie, a we Lwowie Henryk Hertz-Barwiński i Zygmunt Zygmunto wicz (członek komendy okręgu). W grupie POW utworzonej z legionistów, którzy służyli w armii austriackiej na froncie włoskim, działał Karol Kernberg. Kazimierz Likiernik był jednym z dowódców POW na Mińszczyźnie. Aresztowany przez bolszewików, szczęśliwie zdołał się wydostać z niewoli. Byli legionieści żydowscy udzielali się także poza tą organizacją. Na wyróżnienie zasługuje m.in. Ignacy Wasserzug. Na polecenie Departamentu Opieki Naczelnego Komitetu Narodowego we Lwowie umożliwił Polakom z armii rosyjskiej i austriackiej, którzy nie chcieli wracać do szeregów wojskowych, pozostanie pod opieką NKN i komitetu opiekuńczego w Kijowie.

Inaczej potoczyły się losy legionistów żydowskich służących w II Brygadzie, którą po kryzysie przysięgowym przekształcono w Polski Korpus Posiłkowy. Po traktacie brzeskim uczestniczyli oni w zbrojnym proteście przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od ziem polskich – przebiciu się na rosyjską stronę frontu pod Rarańczą w nocy z 15 na 16 lutego 1918 r. Wielu dostało się wtedy do niewoli i zostało internowanych m.in. w obozach w Huszt i Marmarosch Sziget, a następnie wcielonych do armii austriackiej i w większości wysłanych na front włoski. Natomiast ppor. Wilhelm Czopp i ppor. Henryk Goldman znaleźli się w gronie oskarżonych w procesie o zdradę stanu w Marmarosch Sziget (bronili ich m.in. były oficer Legionów, wybitny działacz socjalistyczny Herman Lieberman). Wśród tych, którzy zdoła-

li się przedrzeć na Ukrainę, dołączyć do II Korpusu Polskiego w Rosji i bić się z Niemcami pod Kaniowem, znaleźli się legioniści pochodzenia żydowskiego: Mieczysław Gold, Abraham Halbersztadt, Adolf Józef Herzog, Natan Kupferberg, Dawid Oberfest, Pinkus Szenkier. Halbersztadt uniknął niewoli, przedostał się do oddziału polskiego (tzw. murmańczyków) walczącego w rejonie Murmańska z bolszewikami i wraz z nim wrócił szczęśliwie do Polski w 1919 r.

Po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 r. wielu legionistów pochodzenia żydowskiego służyło w Wojsku Polskim i uczestniczyło w wojnie o granice Rzeczypospolitej, począwszy od obrony Lwowa, poprzez wojnę polsko-bolszewicką, skończywszy na III Powstaniu Śląskim. Spośród byłych legionistów podczas walk we Lwowie polegli Leon Einschlag oraz Izidor Glanz, a ciężko ranni Karol Jerzy Bem i Marian Schmelz zmarli w pierwszej połowie 1919 r. Wielu byłych legionistów uczestniczyło później w ciężkich zmaganiach z Ukraińcami w Galicji Wschodniej w grudniu 1918 r. i w pierwszej połowie 1919 r. Na terenach okupacji niemieckiej i austriackiej wzięli udział w rozbrojeniu wojsk okupacyjnych i przejęciu władzy przez Polaków (m.in. w Będzinie, Krakowie, Mławie, Płocku, Warszawie i we Włocławku). W Warszawie odznaczyli się m.in. Oskar Biderman, Stanisław Arnold Feigenblatt, Leonard Feiner, Juliusz Leski. W wojnie polsko-bolszewickiej spośród byłych żołnierzy Legionów Polskich pochodzenia żydowskiego polegli: Mojżesz Fuchs, Izidor Horowitz, bohaterski sanitariusz legionowy Izaak Jungerman. Dotkliwą stratą dla Korpusu Oficerskiego WP była bohaterska, dramatyczna śmierć Filipa Śmiłowskiego (mianowanego kapitanem dwa miesiące wcześniej za wykazane w walce męstwo) w boju pod Mozyrzem 4 czerwca 1920 r. oraz Zygmunt Goldschlaga pod Surazem 29 lipca 1920 r.; obydwoj zostali odznaczeni pośmiertnie orderem Virtuti Militari. W czasie najazdu bolszewickiego do wojska zgłaszali się nawet ci byli legioniści, którzy nie zostali objęci poborem z powodu wieku, stanu zdrowia (Goldschlag) lub wcześniejszej reklamacji ministerstw z powodu konieczności pracy w szkolnictwie, służbie zdrowia, wymiarze sprawiedliwości czy przemyśle. Po zakończeniu wojny z bolszewikami kilku legionistów wzięło udział w ostatnim etapie bojów o granice Rzeczypospolitej – III Powstaniu Śląskim. Byli to m.in. Józef Heller, Witold Langrod, Władysław Medyński, Ignacy Schrage, Zygmunt Tyszel i Józef Zlatkes (poległ jako dowódca bagonu 69. pp).

Za poświęcenie w walce o niepodległość i granice Rzeczypospolitej, kilkunastu byłych legionistów pochodzenia żydowskiego otrzymało Krzyż Virtuti Militari, a wielu Krzyż Walecznych. Miarodajnie oddaje ich wysiłek opinia płk. Tadeusza Filipowicza o por. Tadeuszu Vorzimmerze (Wereszyckim): „Stwierdzam, że p. Tadeusz Wereszycki odznaczał się dużym patriotyzmem, wybitną odwagą i poświęceniem. Zaliczałem Go do najlepszych oficerów dyonu, którym dowodziłem”.



Henryk Hertz-Barwiński z ojcem Józefem, weteranem Powstania Styczniowego (Żydzi Warszawy 1861–1943, Warszawa 2003)

Po zakończeniu wojen o granice Rzeczypospolitej większość legionistów mieszkała w kraju. Tylko nieliczni byli osobami publicznymi. Należeli do nich: prezes PKO Henryk Gruber; prezes Najwyższej Izby Kontroli i bliski współpracownik Piłsudskiego, gen. Jakub Krzemieński; prezydent Krakowa Mieczysław Kaplicki, prezes Głównej Rady Programowej Polskiego Radia Karol Lilienfeld-Krzewski; popularyzator czynu legionowego i redaktor naczelny „Panteonu Polskiego” Zygmunt Zygmuntowicz; politycy PPS Emil Haecker i Herman Lieberman; wybitny matematyk, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Hugo Steinhaus



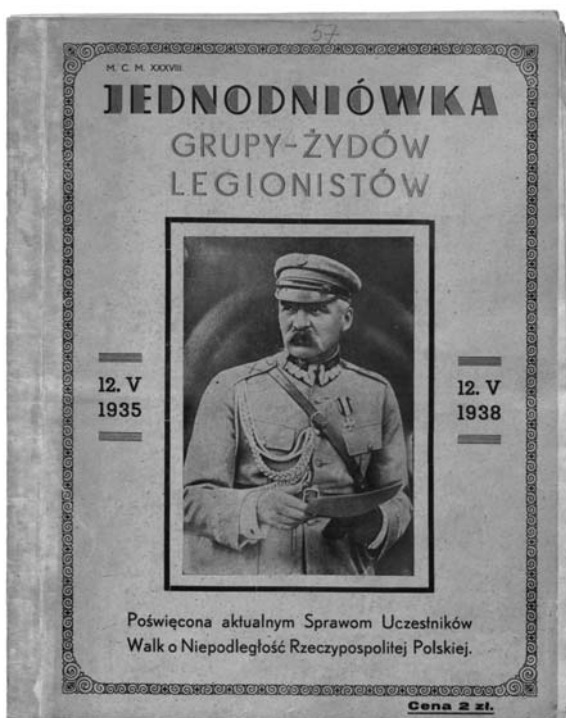
Hugo Steinhaus (z prawej) z bratem stryjecznym Władysławem, 1915 r. (Pamiętnik legionisty, Piotrków 1916)

czy wiceprezydent Tarnowa oraz ceniony społecznik Edward Szalit. Wybitnymi współtwórcami polskiego przemysłu zbrojeniowego byli inżynierowie Juliusz Leski i Jan Prot, założyciel Pionek. Jedynymi przedstawicielami nauk humanistycznych byli historycy Jakub Szacki i Henryk Wereszycki. Szacki zaraz po ukończeniu studiów wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i tam prowadził działalność naukową. Wereszycki przez dłuższy czas pracował jako nauczyciel gimnazjalny i dopiero w 1936 r. został zatrudniony w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Wśród byłych legionistów pochodzenia żydowskiego twórczością literacką zajmował się Lilienfeld-Krzewski, który zasłynął jako autor książki *Kaprala I-ej Brygady Piłsudskiego Szczapy poglądy różne na rzeczy rozmaite*, zdaniem Antoniego Bogusławskiego jednej z najpiękniejszych pisanych po polsku książek żołnierskich.

Większość poświęciła się rodzinie i pracy zawodowej. Według stereotypowych opinii, utrwalonych przez publicystykę i historiografię peerelowską, legionści byli w okresie II Rzeczypospolitej warstwą społecznie i politycznie uprzywilejowaną, szczególnie po 1926 r. Pogląd ten jest zapewne uzasadniony w odniesieniu do tych, którzy sprawowali władzę po przewrocie majowym. Była to jednak stosunkowo wąska grupa. Natomiast dla przeważającej części byłych żołnierzy Legionów Polskich konsekwencją realizacji marzeń o niepodległej Polsce była nie tylko ofiara krwi własnej, ale również wyrzucenie poza rytm funkcjonującego społeczeństwa. Zaszczytna służba idei niepodległościowej, a później udział w walce o granice i w obronie Polski w latach 1918–1921 prowadziły czasem do przerwania nauki czy pracy w wyuczonym zawodzie. Zdemobilizowani żołnierze – niezależnie od narodowości i wyznania – często nie mieli warunków do godnego życia. Brak wykształcenia ogólnego lub zawodowego, a często również zły stan zdrowia okazały się dla wielu czynnikami utrudniającymi, a w niektórych wypadkach uniemożliwiającymi funkcjonowanie w życiu codziennym. Wielu byłych legionistów, mających zwykle na utrzymaniu rodziny, żyło w trudnych warunkach materialnych. Na początku lat trzydziestych na skutek kryzysu gospodarczego ich sytuacja uległa jeszcze pogorszeniu, niektórych spychając na dno nędzy.

Kilkudziesięciu Żydów legionistów było oficerami WP w służbie czynnej, a po zakończeniu wojny o granice Rzeczypospolitej również w rezerwie. Większość oficerów i podoficerów WP – byłych żołnierzy Legionów pochodzenia żydowskiego – wzięła zapewne udział w kampanii polskiej 1939 r. Na przykład mjr Berenson poległ 14 września 1939 r. pod Wiązowną w czasie przebijania się 12. pułku do broniącej się przed Niemcami stolicy. W obronie Warszawy poległ kapitan 25. pął, Henryk Beatus. Niektórzy przedostali się do Armii Polskiej we Francji. Podporucznik Leon Holzer, internowany w Braile w Rumunii, na propozycję kierownika miejscowej organizacji syjonistycznej, by udał się do Palestyny, odpowiedział odmownie, stwierdzając, że „jako polski oficer musi pójść tam, gdzie wojsko polskie się znajduje”. Zbiegł następnie do Francji. Był oficerem 1. pp 1. Dywizji Grenadierów Armii Polskiej i uczestniczył w walkach z Niemcami w rejonie Linii Maginota.

Niemal wszyscy dawni legioniści pochodzenia żydowskiego zginęli ze swoimi rodzinami w niemieckich obozach zagłady lub w obozach koncentracyjnych. Znane są okoliczności śmierci tylko niektórych spośród nich. Kilkunastu zostało zamordowanych przez NKWD, m.in. w Katyniu i w Charkowie, gdzie zginęli dowódcy artylerii obrony Lwowa we wrześniu 1939 r.: płk Maksymilian Landau i mjr Ignacy Schrage. Z dokonanej przez Niemców zagłady europejskich Żydów, która pochłonęła również większość dawnych legionistów i ich rodziny, ocalały nieliczne osoby. Wśród nich oficerowie WP, których więziono w niemieckich obozach jenieckich. Po oswobodzeniu dowiadywali się o śmierci całych swoich rodzin. Wybitny historyk, por. Henryk Wereszycki, stracił niemal wszystkich bliskich. Matka, siostra, bratowa z dziećmi – zginęli z rąk Niemców, brat Tadeusz – również legionista i oficer Wojska Polskiego – został zamordowany przez NKWD w Charkowie.



Karta tytułowa *Jednodniówki* grupy – Żydów legionistów, Katowice 1938

* * *

Ochotnicy wstępujący do Legionów Polskich, którzy chcieli walczyć o niepodległość Polski, dokonywali niełatwego wyboru. Jak mówił komendant I Brygady, Józef Piłsudski – „porywali się z motyką na słońce, dmuchali przeciw wichurze nieufności, pogardy dla tych, co się ważą na takie szalone czyny”. Byli wśród nich legioniści pochodzenia żydowskiego – jak z patosem pisał jeden z nich, Maurycy Karniol, wspominając oficera Legionów i posła na Sejm RP Hermana Liebermana – należeli oni do tych, którzy „złączeni są z Polską każdym włókem swego serca, każdym drgnieniem swego serca, każdym włóknem swego mózgu, do ostatniej kropli krwi, która wsiąka z niej w ziemię, na której się urodzili, na której tak samo rodzili się, pracowali i umierali ich przodkowie poprzez całe długie wieki”. Legionowe braterstwo broni potwierdzało tę postawę. Dowodziło ponadto, że stosunki polsko-żydowskie nie sprowadzały się zawsze do sytuacji konfliktowych, bycie patriotą polskim nie jest równoznaczne z wyrzeczeniem się religii i tradycji żydowskiej, a idea Rzeczypospolitej żyjących w zgodzie wielu narodów nie była całkowitą iluzją.